

Wzrosło napięcie w Cieśninie Ormuz

5 lipca 2012

Iran ma zamiar blokować dostawy ropy z Bliskiego Wschodu na rynek światowy przez Cieśninę Ormuz. Powodem jest naftowe embargo Unii Europejskiej i wsparcie tego stanowiska przez kilka krajów azjatyckich. Stany Zjednoczone Ameryki gotowe są przeszkodzić Iranowi w ograniczeniu żeglugi w tym regionie.

Teheran niejednokrotnie groził Zachodowi odpowiedzią na zaostrzenie sankcji ekonomicznych. W rezultacie parlament w trybie pilnym przygotowuje projekt ustawy, która zabroni przewozu produktów ropopochodnych przez Cieśninę Ormuz. Północne wybrzeże tej cieśniny kontroluje Iran, południowe Zjednoczone Emiraty Arabskie i Oman – sojusznicy USA. Obecnie przez Cieśninę Ormuz przepływa ponad jedna trzecia światowej ropy.

Jak oczekiwano, Waszyngton przygotował swoją odpowiedź dla Teheranu. Wysoki przedstawiciel Pentagonu ostrzegł: „Nawet nie myślcie wysyłać swoich statków i niepokoić nasze okręty i statki handlowe. One zostaną posłane na dno cieśniny.” Pentagon przerzucił do regionu nowe eskadry niszczycieli, którą są w stanie atakować cele w głębi terytorium Iranu.

Jakie są możliwe scenariusze rozwoju sytuacji? Opinia eksperta Instytutu Strategicznych Ocen i Analiz Siergieja Demidienko:

„Jestem praktycznie przekonany, że żadnych realnych działań w celu zamknięcia Cieśniny Ormuz irańskie kierownictwo nie podejmie. Zamknięcie cieśniny faktycznie oznacza sprowokowanie wojny na Bliskim Wschodzie. Ile wytrzyma irańska flota po zablokowaniu cieśniny? Pół dnia, może maksymalnie dzień. Ważne jest by zrozumieć, że Iran pozycjonuje swoją decyzję, jako odpowiedź na wprowadzenie poważnych sankcji Unii Europejskiej wobec jego sektora naftowego. Ale wartość ropy, którą Iran

dostarczał do Europy, nieporównywalna jest ze stratami, które Iran może ponieść w przypadku zablokowania Cieśniny Ormuz. To jest gra nie warta świeczki”.

We wtorek Iran przeprowadził manewry wojskowe, którym towarzyszyły testy kilku rodzajów rakiet balistycznych. Przetestowano także rakiety mogące dolecieć do Izraela.

Teheran zagroził, że w przypadku ataku na niego zniszczy wszystkie amerykańskie bazy wojskowe na Bliskim Wschodzie, a także uderzy na Izrael. Dowódca lotnictwa Korpusu Stróży Rewolucji Muzułmańskiej Amir Ali Hajizadeh oświadczył, że bazy Stanów Zjednoczonych i Izraela są „łatwymi celami” dla irańskich pocisków. Zasięg najpotężniejszych z nich sięga 2000 km.

Komentarz eksperta do spraw wojskowości, dyrektora Centrum Badań Społeczno-Politycznych Władimir Jewsiejew:

„Manewry były niespodzianką dla ekspertów do spraw Iranu. Zazwyczaj o manewrach „Wielki prorok” informowano na długo przed ich rozpoczęciem i towarzyszyła im duża kampania propagandowa. A teraz – taka niezwykła dyskrecja. Czym było to spowodowane? Niewykluczone, że „Wielki prorok – 7” był spontaniczną decyzją władz Iranu. Główny cel – pokazać rakietowe możliwości państwa w czasie najbardziej złożonego polityczno-ekonomicznego kryzysu w kraju i wokół niego. Napięcie w polityce zagranicznej wokół Iranu negatywnie wpłynęło na Irańczyków. Konieczna była szybka mobilizująca odpowiedź. I ją znaleziono”.

Jednocześnie manewry te dały nowy powód USA by oświadczyć, że Iran może zainstalować na swoich rakietach jądrowe głowice bojowe, choć Pentagon wielokrotnie przyznawał, że nie dysponuje dowodami na to, że Teheran je posiadania. Teheran zaś w odpowiedzi na te oskarżenia oświadczył, że pozycja Zachodu wpływa na jego pertraktacje z „szóstką” w sprawie problemu jądrowego.

Źródło: [Głos Rosji](#)